



Sam asfalt nie wystarczy

2019-04-04

W rozbudowanej sieci krakowskich dróg są i takie, które nie mają utwardzonej nawierzchni. Wbrew pozorom, ma to często swoje uzasadnienie.

Sprawa dotyczy najczęściej osiedli oddalonych od centrum miasta lub tych, gdzie powstają obecnie nowe budynki i docelowa infrastruktura jeszcze nie powstała.

– Mieszkańcy często wnioskuje do nas o wykonanie w takich miejscach nawierzchni asfaltowej. W wielu przypadkach nie jest to jednak takie proste – mówi Michał Pyclik z Zarządu Dróg Miasta Krakowa.

Głównym problemem jest w takich przypadkach brak odwodnienia drogi. By można było utwardzić nawierzchnię drogi, potrzebne są albo przebiegający wzdłuż niej rów melioracyjny, albo budowa kanalizacji opadowej, dzięki której woda z jezdni spływałaby do kraterów ściekowych.

– W przeciwnym razie często okazuje się, że położenie asfaltu nie rozwiązało problemów mieszkańców, tylko je pogłębiło, ponieważ woda z drogi zaczęła zalewać ich posesje – stwierdza Pyclik.

Z kolei budowa drogi z kanalizacją pociąga za sobą ogromne koszty. Profesjonalnie wykonana droga musi mieć też przecież odpowiednie warstwy podbudowy, dodatkowo trzeba zatroszczyć się o ułożenie w odpowiedni sposób podziemnych instalacji. To wymaga uzgodnień i projektów. Nie można asfaltowego „dywaniku” położyć po prostu na istniejącej szutrowej drodze. Budowa drogi oznacza też zazwyczaj poszerzenie pasa drogowego, tak by zmieściły się na przykład chodniki, a to oznacza konieczność zajęcia działek mieszkańców – no co są już mniej chętni.

ZDMK każdego roku wnioskuję o zapewnienie środków w budżecie na podnoszenie klasy kolejnych odcinków dróg w mieście, ale nie ma możliwości, by wszystkie oczekiwania w tej sprawie zostały spełnione, tym bardziej, że potrzeby ciągle rosną wraz z nową zabudową.

Dlatego nawierzchnia z tłucznia, choć prowizoryczna, jest w wielu przypadkach rozsądnym rozwiązaniem. Problem w tym, że – nawet jeśli jest prawidłowo wykonana i odpowiednio ubita – jej trwałość jest zdecydowanie mniejsza od dróg utwardzonych.

To zadanie dla działu utrzymania Zarządu Dróg Miasta Krakowa. – W zależności od skali uszkodzeń, uzupełniamy pojawiające się ubytki i doprowadzamy ulicę do stanu, w którym może spokojnie służyć mieszkańcom do codziennej komunikacji. Takie naprawy są najczęściej wymagane po zimie. Jednak technologia wymaga odpowiednich temperatur by wykonać takie naprawy, stąd zwykle realizujemy je w kwietniu – komentuje Pyclik.